Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 236. Lwów, Piątek dnia 7. Października 1921. Rok XXXIX.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 140 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., z przesyłką w Polsce 500 Mk., w innych państwach 650 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 10 marek.

Cena numeru 20 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz nonpareil. Zwyczajne 20 Mk. „Nadesłane“ 80 Mk., „Nekrologia“ 80 Mk., na pierwszej kolumnie 180 Mk., przed kroniką 120 Mk. Pokosnice i komunikaty 90 Mk. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 8 Mk. Kupno sprzedaż od wyrazu 9 M. Koresp. pryw. i matr. od w. 10 M. Cała stronica 20.000 Mk., pół stronicy 10.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 60.000 Mk., jedna szpalta na I. stronicy 20.000 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego“. Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej. Ogłoszenia zagran. o 100% droż. „Kurjer Lwowski“ wychodzi z datą dnia następnego.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3 do 5. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer“, Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 11. **W Warszawie** prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień“, ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.“ ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“. Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Poseł Jan Dębski, prezes klubu PSL.

Ameryka i Polska.

Listy z Ameryki.

Kryzys w Ameryce. Prez. Harding. Konferencja waszyngtońska i Polska. Niedostateczna propaganda. Metrop. Szeptycki w Ameryce. Antysemityzm w Stanach Zjednocz.

(Korespondencja własna „Kurjera Lwowskiego“).

Nowy Jork, w sierpniu 1921.

Poznawszy bliżej życie społeczeństwa amerykańskiego, trudno nie podziwiać przejawów tego życia, jego organizacji, rezultatów pracy. Wielu już o tem pisało i pod tym względem opinja w Polsce daleko więcej wie o Ameryce, niż Ameryka o Polsce. Wojna wszędzie jednak swoje zrobiła i społeczeństwa pozostające nawet dalego od pola bitew, biorące jednak udział w wojnie, podległy jej następstwom.

Pogoń za łatwem zdobyciem pieniądza, spekulacja, rozrzutność — przejawiły się też w życiu narodu amerykańskiego. Wszyscy się bogacili podczas wojny, nie opłacało się, dosłownie nie opłacało się rzucać na rynek wyrobów tanich, bo ich nie chciano kupować. Towary wysyłane do Europy opłacały wszystko. Jeszcze bardziej podniosła się stopa życiowa robotnika, podniosły się jego zarobki. Słyszałem od wielu z pośród Polaków, że w tym czasie Polacy zaoszczędzili najwięcej, gdy inni wydawali na stroje, na życie wystawne, na napoje.

Teraz przyszedł kryzys, bezrobocie, spadek cen zarobkowych, jednak ceny artykułów pierwszej potrzeby nie spadają, bo robotnik nie chce wracać na rolę, do kopalni, do fabryk żelaza. Zakosztowała też Ameryka etatyzmu, wobec którego nasze stosunki maleją jak karzeł wobec olbrzyma. Dotychczas niszczy się majątek narodowy wartości przeszło 4 miljardów dolarów z okresu wojny. Są tam narzędzia pracy, maszyny, środki komunikacji itp. Poinformowani twierdzą, że w tej formie, w formie nabywania zdemobilizowanych materjałów Polska mogłaby uzyskać od Ameryki pomoc przy odbudowie. Powszechnie też mówią o interesowności urzędników, płatnych podobnie jak i u nas źle, tembardziej, że większość z pośród nich, nie posiadając egzaminu państwowego, zmienia się ze zmianą prezydenta. Nieograniczona władza policji, władza poparta często twardą pałką, spadającą na głowę obywatela — jest taką, że do niej tylko tęsknić mogą nasi zwólennicy państwa policyjnego. Wojna przyczyniła się zapewno do wzmożenia podobnych przejawów życia amerykańskiego. Mimo surowego zakazu wyrobu i sprzedaży napojów alkoholowych, w każdej restauracji piją wódkę, wyrabianą potajemnie, sprowadzają z zagranicy. Położenie materjalne inteligencji pracującej, oczywiście nie businessowej, bardzo ciężkie, zwłaszcza ludzi pracujących naukowo, pedagogów. Wymieniano mi cyfrę 30 tysięcy nauczycieli szkół powszechnych, którzy porzucili swój zawód, nie mogąc się utrzymać z 500 dolarów, tyle ma bowiem wynosić pensja roczna nauczyciela szkoły powszechnej, co w tutejszych warunkach stanowi mniej, niż utrzymanie naszego nauczyciela szkoły ludowej.

O nowym prezydencie Stanów Zjednoczonych różnie mówią. Ze sfer pochodzących z obozu republikanów, do którego i obecny prezydent należy, opowiadają, że Harding sprawił najbliższym przyjaciołom politycznym wielką niespodziankę. Miał być narzędziem w ich ręku, on, skromny dziennikarz z małego miasta. Okazał się pod bnc wybitną indywidualnością, która narzuca swoją wolę wszystkim. On trzyma w ręku rząd, on kieruje Senatem.

Duże zainteresowanie wywołuje w Ameryce konferencja wielkich mocarstw, zwołana do Waszyngtonu na listopad. Senat na organizację kon-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Sprawa górnośląska na ukończeniu?

LIGA NAR. DOSZŁA DO POROZUMIENIA W SPRAWIE GÓRNOŚLĄSKIEJ.

Paryż. (PAT.) „Journal dee Debats“ dowiaduje się z Genewy, że Rada Ligi Narodów doszła do **całego porozumienia w kwestji górnośląskiej** i zredagowała już swe wnioski końcowe. Do uregulowania pozostały jeszcze małe szczegóły. opinja Rady będzie zakomunikowana przewodniczącemu Rady Najwyższej najpóźniej w **sobotę i natychmiast opublikowana** przez Ligę Narodów.

Paryż. (PAT.) „Matin“ i „Echo de Paris“ dowiaduje się, że w sprawie Górnego Śląska zapadnie decyzja w tym kierunku, iż będą poczynione **zmiany na korzyść Polski** w myśl linji hr. Sforzy. Okręg przemysłowy ma być oddany administracji międzynarodowej komisji bez politycznych pełnomocnictw. Niemcy i Polacy mają wejść natychmiast w posiadanie przyznanych im terenów i mają zawrzeć umowy gospodarcze.

Gdańsk. (PAT.). „Danz. Ztg.“ zamieszcza następującą depeszę swojego korespondenta z Genewy. Z wiarygodnego źródła dowiaduję się, że decyzja komisji czterech Rady Ligi Narodów **jest już we wszystkich głównych punktach ustalona.** Przesłuchiwanie przez komisję polskich i niemieckich przedstawicieli ludności Górnego Śląska ma już tylko na celu ustalenie szczegółów co do wykreślenia granicy. Co się tyczy rzeczowej strony oczekiwanej opinji Rady Ligi Narodów przypuszczają ogólnie, że będzie ona dla Niemiec **największem rozczarowaniem**, mimo wszystkich bowiem opinji co do zasady niepodzielności górnośląskiego obszaru przemysłowego, linja graniczna na Górnym Śląsku — wedle doniesienia korespondenta — będzie **biegła środkiem tegoż obszaru przemysłowego,** choć na razie nie rozstrzygniętym jest jeszcze ostatecznie **los Bytomia.** Natomiast **obszar przemysłowy na wschód i półn. zachód od Bytomia** oraz powiaty **pszczyński i rybnicki są już podobno ostatecznie przyznane Polsce.**

ZANIEPOKOJENIE W PRASIE NIEMIECKIEJ.

Bytom. (PAT.). Prasa niemiecka zamieszcza liczne depesze z Genewy i Paryża o bliskiem rozstrzygnięciu kwestji górnośląskiej. Prasa ta jest zaniepokojona wiadomościami, iż okręg przemysłowy górnośląski zostanie podzielony.

Wrocławskie „Neueste Nachrichten“ podają że wedle ostatnich wiadomości, należy się przygotować na **bardzo niekorzystne dla Niemiec rozstrzygnięcie.** należy się przygotować na to, że orzeczenie Ligi Narodów będzie nowym ciosem dla Niemiec.

„Berliner Fremdenblatt“ twierdzi, iż jakiekolwiek będzie orzeczenie Rady Ligi Narodów i jakiekolwiek rozstrzygnięcie Rady Najwyższej ostateczne rozstrzygnięcie sporu górnośląskiego musi zależeć od obopólnego porozumienia pomiędzy Polską a Niemcami. Organ ten uważa, iż właśnie robotnicy polscy i niemieccy przyczynić się mogą do tego, by kwestja górnośląska nie stała się przedmiotem wiecznej niezgody między Polską i Niemcami, lecz raczej pomostem do porozumienia tak bardzo potrzebnego obu krajom, zwłaszcza na polu gospodarczem.

„Berliner Ztg.“ twierdzi, że orzeczenie Rady Ligi Narodów zależeć będzie przedewszystkiem od porozumienia Anglji i Francji w tej sprawie. Jeżeli Anglia ustąpi Francji przez przyznanie Polsce większego obszaru, a zwłaszcza w okręgu przemysłowym, dowodzić to będzie, iż Francja uczyniła Anglji jakieś ustępstwo w kwestji polityki międzynarodowej.

ferenci uchwalił 200 tysięcy dolarów, obliczając czas jej trwania na miesiąc. Bezwątpienia konferencja ta będzie miała dla Ameryki, dla świata całego pierwszorzędne znaczenie. Z pominięciem Ligi narodów, na wspomnienie której zżyma się każdy Amerykanin i która przyprawiła demokratów o klęskę, rzuciła nazwisko Wilsona w zapomnienie, pragnie Ameryka uregulować sprawy rozbrojenia, sprawy Oceanu Spokojnego, sprawę nafty i monetarną. Nafta i droga do Chin, na Syberję — to pierwszorzędne sprawy, zaprzątające umysły ekonomistów polityków amerykańskich. Ameryka mniej się dzisiaj interesuje Europą — widząc swoją przyszłość na Oceanie Spokojnym. Ameryce brak nafty — Anglia zaczyna monopolizować w swem ręku kopalnie nafty po całym świecie — Ameryka nie może znieść tego, rozumiejąc dobrze że i na wypadek zbrojnego konfliktu, podobnie jak w wojnie ostatniej, kto więcej będzie posiadał nafty, ten ma więcej szans zwycięstwa. Będą więc czynione próby uregulowania tych spraw, rzeczywistego utrwalenia pokoju. Polska dotychczas, o ile wiem, nie została zaproszona na konferencję i prawdopodobnie zaproszona nie będzie. Obecność tylu wybitnych mężów stanu w Waszyngtonie, konferencja, która rozstrzygać będzie i sprawy Europy, konferencja, na której nieprzychylni nam będą starali się urabiać odpowiednią opinję, wpływać na decyzje i nas pośrednio czy bezpośrednio obchodzące, powinna zwrócić baczną uwagę naszego społeczeństwa i sfer rządzących. Obecność w tym czasie w Waszyngtonie choćby paru tęgich umysłów, reprezentujących interesy Polski, znających dokładnie sprawy Gdańska, Małopolski wschodniej, Wilna, no i oczywiście Górnego Śląska, o ile do tej pory sprawa Śląska nie zostanie pomyślnie dla nas załatwiona, jest więcej aniżeli pożądana. Ludzie obcy, odgrywający wybitną rolę, zwracają nam o tem uwagę na konieczność zorganizowania przez Polskę podobnej akcji. Tylko organizacja jej musi być pomyślana poważnie, nie kompromitować nas, jak to ostatnio miało miejsce na konferencji pracy w Waszyngtonie.

Jak wszędzie, tak i tutaj wadliwa organizacja propagandy naszej, przyczynia się do tego, że mało się nami interesują, mało wiedzą, albo jeszcze gorzej, bo wiedzą źle. Redagowanie choćby najlepszych komunikatów przez nasze biura prasowe nic nie pomoże — komunikaty idą do kosza. Inaczej robią propagande inne państwa — robią ją przez ludzi miejscowych, przez utrzymywanie stosunków z nimi. Do tego nie potrzeba wielkiego biura, jak to ma u nas miejsce — jeden — dwu ludzi wystarczy, ludzi mających znajomość, stosunki, choćby tylko towarzyskie, znających dokładnie teren. Wrogowie nasi potrafią wykorzystać każdą okazję, potrafią urabiać opinje.

Już dzisiaj wiele mówi się o metropolicie Szeptyckim, który bawi obecnie w Kanadzie, a który zapowiedział swój przyjazd do Stanów Zjednoczonych. Jeździ i kwestuje, niby na wygłodzona i wymędzniałą ludność Małopolski Wschodniej. Ciekawe, że jego podróż zbiegła się z akcją zaciągania w Ameryce miljonowej pożyczki w dolarach przez „rząd ukraiński" na walkę z Polską. Podobno wśród Rusinów w Kanadzie „akcja pożyczkowa" ma dosyć powodzenia — działalność metropolity ogranicza się dotychczas do wyciągania ręki do Anglików, Francuzów w Kanadzie. Przyjmowany przez kardynała, biskupów katolickich, zaopatrzony w listy z Rzymu, opowiadający o wielkiem posłannictwie jego i jego obrządku wobec Rosji, wzbudza zainteresowanie. Że przy tej sposobności odpowiednio urabia opinję o nas — tego nie potrzebuję dodawać. Z naszej strony nie robi się nic, aby przeciwdziałać podobnej akcji, owszem, dopomaga się jej, udzielając, jak to zrobił minister spraw zagranicznych Sapieha, paszportu Szeptyckiemu na wyjazd zagranicę. Przyjazd Szeptyckiego do Stanów Zjednoczonych dla nas jest tym gorszy, że pobyt jego prawdopodobnie wypadnie w okresie konferencji listopadowej.

Inne czynniki wrogie nam trochę przycichły, już się nie odbywają manifestacje na ulicach miast amerykańskich przeciwko „pogromom" w Polsce. W samej Ameryce zresztą zachodzi ciekawy objaw — ruch antysemicki, którego przywódcą i inicjatorem stał się wielki przemysłowiec amerykański Ford, znany w świecie całym z wyrobu dobrych samochodów. Właściciel olbrzymich fabryk, które w miesiącu lipcu wyrobiły 109 tysięcy samochodów, świetny organizator, który po to tylko kupił jedną z linji kolejowych, aby pokazać Ameryce, że kolej może przynieść dochód, rozpoczął wydawanie pism o kierunku antysemickim. Pismo „Niepodległość", wydawane przez Forda, zyskuje podobno dziesiątki tysięcy czytelników. Pismo to w wielu miastach ma zakazany debiut — wpływ jego jednak rośnie, choćby tylko dlatego, że stanowi sensację na gruncie Ameryki.

——oo——

Antifrancuski ruch we Włoszech i jego źródło.

Demonstracje antifrancuskie we Włoszech żywo poruszyły opinję obu krajów. Są one jeszcze jednym dowodem, jak kruche są węzły łączące koalicję, a niestety dla dyplomacji francuskiej są bolesnem ostrzeżeniem.

Aby oddać cześć bohaterskim żołnierzom francuskim, którzy padli w obronie Włoch, udała się do Włoch misja wojskowa francuska z marszałkiem Fayollem na czele. Już w Medjolanie zdarzyły się manifestacje wrogie, które wybuchły w całej ostrości w Wenecji. Na placu Św. Marka, gdy misja francuska i ambasador Banere udawali się z pałacu Dożów do bazyliki zabrzmiały świsty i okrzyki. Po wyjściu z kościoła stała się rzecz niespodziana. Tłum przerwał kordon i idąc klinem, oddzielił dygnitarzy włoskich od francuskich. Pierwszych darzył oklaskami i wiwatami, drugich obrzucał obelgami i naciskał coraz bardziej, krzycząc: „Precz z Francją". Marszałek Fayolle wyszedł cało z tej opresji, z trudem uchodząc manifestantom i kryjąc się w kościele. Ambasador Banere uwolniony został z rąk tłumu przez oficerów włoskich. Generał Diaz nadaremnie starał się uspokoić tłumy wspominając zasługi Francji dla Włoch. Manifestacja zorganizowana została przez fascistów, w przygotowaniu jej jednak brali udział liczni urzędnicy, policja nie usiłowała jej przeszkodzić.

Można się było spodziewać, że zajście to wywoła oburzenie w całych Włoszech. W żadnym kraju armja francuska nie ma prawa do tak bezwzględnej wdzięczności jak we Włoszech, zawdzięczającej jej one swoje ocalenie w czasie tej wojny. Bohaterscy „poilus" francuscy nie szczędzili swej krwi, by bronić najbardziej zagrożonych stanowisk, opuszczonych przez wycieńczoną armję włoską. A gdzie oni byli, tam było i zwycięstwo. Armja francuska i jeden z jej najgodniejszych przedstawicieli, marszałek Fayolle, zasłużyli sobie na cześć i uwielbienie Włoch. Niestety, stało się inaczej, a zajście całe nabiera zupełnie innej wagi w oświetleniu prasy włoskiej.

Trudno bowiem czytając jej komentarze, fascistów jednych oskarżać o niechęć do Francji. Prasa włoska, wyrażając ubolewanie z powodu manifestacji, nie powstrzymuje się od krytyki polityki francuskiej.

Nawet poważna „Epoca" ogranicza się do konstatowania, że nie należy płacić tym, którzy

Z TEATRU.

„Kajus Cezar Kaligula", dramat w 4 aktach K. H. Rostworowskiego w Teatrze miejskim.

„Oj na Tanger posłał król,
Jaki ból, jaki ból!
Don Fernanda, swego brata...
Jaki ból, ile łez!..."

Taką mniej więcej pieśń śpiewają pojmani w niewolę żołnierze portugalscy w „Księciu Niezłomnym" o królu Alfonsie, który brata swego wysłał na wyprawę przeciw Maurom. Teatr lwowski pod wodzą dyr. Czarnowskiego wyprawił się w dziedzinę wielkiego repertuaru, by w jasyr artystyczny wziąć Kaligule, tak świetnie przed trzema laty odegranego przez Teatr Polski w Warszawie, i owocem zwycięstwa zabłysnąć przed zgromadzoną z całej Polski na Targach publicznością. A gdy o męstwo, wykazane w przedsięwzięciu idzie, podkreślić należy na poczet zasług p. Czarnowskiego, że nie kogo innego, lecz sam siebie na wyprawę wysłał, gdyż — jak głosi afisz teatralny — on sam „Kaligulę" wyreżyserował.

Zdajmy sobie sprawę z terenu wyprawy, z środków, których użyć należało — i z tych, których na scenie naszej użyto — a na tem tle scharakteryzujmy stan korpusu ekspedycyjnego i strategję jego wodzów.

Dzieło dramatyczne przed teatralnem wcieleniem, to świat rozległy i głęboki o konturach zwiewnych i nieuchwytnych, to ogród romantyczny, po którym przechadza się dusza czytelnika, poznaje dusze postaci, nie dostrzegając nieraz dokładnie ich rysów i ruchów, co często się zdarza w stosunku do ludzi, których zbyt blisko, bez dystansu, od wewnątrz znamy. Reżyser jest inżynierem, który poznawszy te dziedziny, wchłonąwszy w siebie ich ducha, buduje drogę przez najciekawsze, najbardziej reprezentatywne okolice, z całości utworu wydobywa i rozmieszcza kształty i ruchy. Sceniczne wcielenie jest ścieśnieniem zasadniczem, ale równocześnie konkretyzacją i uplastycznieniem utworu dramatycznego. Twórcze odczucie nadaje wystawionemu dziełu niezbędną żywą ciągłość akcji i postaci, oraz perspektywę i sharmonizowanie szczegółów. Gmach, nieraz dla oczu mroczny, zostaje w ten sposób scenicznie oświetlony. Gdy brak talentu i środków, przemienia się w niezrozumiałe hieroglify gestów szalonych i słów papierowych i niepowiązanych.

„Kaligulę" można wystawić w sposób żywy i twórczy. Jest to dzieło zwarte, rozumne, bardzo sceniczne. Nie promieniuje na zewnątrz, nie ogrzewa, nie wywiera wpływu, ale kto wejdzie w obręb tego zamkniętego w sobie utworu, ten dozna wzruszeń estetycznych wyższej miary. To obraz rozkładającego się pokolenia — i zatrutego współczesnością cezara, który szukał człowieka, uczuć, wiary — a nie znalazłszy, począł gardzić, nienawidzieć, szaleć. I niema wyjścia z tego błędnego koła rozkładu i obłędu — zabłyśnie na chwilę młodzieńcza wiara, żądza poświęceń i miłości w duszy 20-letniego Regulusa, zabłyśnie — i zgaśnie.

Teatr Polski w Warszawie wydobył z tej sztuki żywych, cierpiących ludzi, zwarty, to groźny, to melancholijnie smętny, to pokracznie tchórzliwy nastrój scen zbiorowych, dał wzrokowi wspaniałe obrazy. Dotąd pamiętam tchórzliwy tłum spiskowców — i brutalną, zwierzęcą siłę Protogenesa. Straszliwy lęk spiskowców w ciemnej sali biesiadnej, nagły zgrzyt, groźne, zewsząd padające, corazto bliższe krzyki komendy — i twardy głos kroków straży germańskiej, zbliżającej się jak przeznaczenie. I niezapomniany Kaligula Solskiego. Człowiek pół obłąkany, o oczach zakrwawionych, niewidzących świata, człowiek, spalający się w płomieniu własnej pogardy, nienawiści, niewiary. I nagle z pod tej powłoki na chwilę wydobywa się dawny człowiek. Nikły promień zdziwionej wiary błyska z oka, wpatrzonego dotąd w larwy, mięknie głos i ruchy. „Słyszę głos człowieka". Drży wyrzutem, wspomnieniami młodości głos, gdy stary druh Chaereaw cezarze widzi czyhającego na jego życie mordercę. A potem — szał, walka wewnętrzna z przeznaczeniem, upadek — i urągliwe, samobójcze nastawienie się sztyletom skradających się spiskowców.

Były w lwowskim „Kaliguli" miejscami zewnętrzne ślady inscenizacji warszawskiej, odnosi się jednak wrażenie, że Warszawa nie oddziałała wprost, lecz po przez prowincjonalne teatry. A w każdym razie stwierdzić należy z całem przekonaniem, że nie było w przedstawieniu lwowskiem twórczego ducha, choć były momenty, świadczące o pracowitości w rzemieślniczej reprodukcji, czy też w konstruowaniu mechanicznych efektów. Nie było ani groźnego tyrana, ani środowiska w rozkładzie, a barbarzyńscy żołnierze germańscy przeobrazili się w papendeklowych poczciwców z uginającemi się kolanami. Dezorjentacja, nuda i poziom prowincjonalny, nie dosięgający przeciętności, stanęły między sztuką a widzem, nie orjentującym się, o co tam właściwie chodzi. Tłum chwilami budził się mechanicznie do scenicznego życia, by zaraz potem zmartwieć. Nudziły się na scenie i nudziły szablonowe dekoracje. Nie zdołała reżyserja w oporną materję tchnąć ducha.

P. Barwiński, rutynowany rezoner, causeur,

dla Włoch okazali się nieżyczliwymi tą samą monetą(!), należy się ograniczyć do dyskusji i targów. „Idea nazionale“ tłumaczy zajście tem, że fascyści „goręcej“ niż inni odczuli ranę, jaką polityka francuska zadała naszym żądaniom na Adrjatyku“. „Popolo Romano“ wyraża ubolewanie, lecz winę zajścia przypisuje Francji, tak samo „Mestaggero“. „H. Paese“ Nittiego występuje z ostrą krytyką Francji i uważa manifestacje weneckie za ostrzeżenie. Jeden „Giornale d'Italia“ widzi jasno i ostrzega przed intrygą niemiecką, dążącą do rozbicia koalicji.

Ten nastrój fałszywego ubolewania, panujący w prasie włoskiej, mówi wiele o rozgoryczeniu całego narodu, które przysłoniło mu obowiązek wdzięczności za ocalenie. Szukać źródła jego należy w stanowisku, jakie dyplomacja francuska zajęła w zatargu serbsko-włoskim, stając po stronie Belgradu. Należy go szukać jednak głębiej jeszcze, w tej samej przyczynie, która dyplomację francuską stale na klęski naraża. Nie dla obrony Serbji, nie dla obrony słuszności sprawy serbskiej Francja zraziła sobie swych sąsiadów i odsunęła możliwość unji latyńskiej. Jest to ten sam powód, który dyktował Francji jej postępowanie wobec państw bałtyckich, w sprawie Wilna lub w sprawach wschodu: wzgląd na Rosję.

Jakby zahypnotyzowana urokiem dawnej aliantki Francja zawsze i wszędzie otacza opieką jej interesy. Nawet tam, gdzie przeprowadzenie swej oryginalnej koncepcji politycznej byłoby dla Francji korzystne, poświęca ją dla koncepcji rosyjskiej. O ile naganne jest postępowanie Włochów wobec Francji, o tyle niezrozumiała jest wierność Francuzów dla tych, którzy zawsze gotowi byli ich zdradzić i zdradzali. Przywiązanie ślepe do rosyjskiej mary, niepozwala francuskim politykom dostrzec wielu realnych bardziej spraw, stwarza atmosferę rozgoryczenia wobec Francji i jest jednym z powodów coraz większego osamotnienia. Z żywymi trzeba naprzód iść, rozważyć to musi dyplomacja francuska i poddać swe postępowanie zupełnej rewizji. **L. C.**

—oo—

Z Ukrainy sowieckiej.

(Od naszego korespondenta.)

Polsko-ukr. pogranicze, z końcem września.

Charakterystyczne konszachty między prawosławnym klerem a bolszewikami.

W ostatniej korespondencji donosiłem o aresztowaniach dokonanych wśród kleru prawo-

pożyteczny w mniej skomplikowanych charakterystycznych rolach, nie powinien był grać Kaliguli. Rolę położył. Nie dał jej indywidualności, nie przykuwał oczu wielkością, nieszczęściem, grozą. Miejscami śmieszył. Odnosiło się wrażenie, że niektóre zdania recytowane były bez zrozumienia. „Słyszę głos człowieka“, rozmowa z Chaereą przepadła w jego interpretacji. Postać rozsypała się w szereg niepowiązanych ze sobą gestów i zdań, wypowiadanych nieraz sztucznie. przy pomocy kiksów głosowych à la Brydziński. — P. Adam **Bystrzyński** (Callistus) był drewniany i nieociosany.

Bardzo poprawną była p. Barwińska (Lollia) p. Justian (Chaerea) dał plastyczną postać, której brakowało tła — w postaciach innych i inscenizacji. Należy skonstatować z uznaniem, że Regulus w interpretacji p. Hierowskiego miał wewnętrzne ciepło.

Ekspedycja teatru lwowskiego w dziedzinę wielkiego repertuaru wykazała, że brak jeszcze naszej scenie sharmonizowanych ze sobą czynników repertuaru i zespołu, reżyserji i sztuki dekoracyjnej. Jest sprawność administracyjna i są ambicje, ale luki pod względem artystycznym są bardzo wielkie. Czy kierownictwo zdaje sobie z nich sprawę i czy ma wolę, by je pokonać — przyszłość pokaże. To pewne, że porywanie się na wielkie zadania nikogo nie rozgrzesza. Podstawą sceny są owoce pracy. Kamienuje się polityka, który nie sprostał wziętemu na barki zadaniu. Dlaczego na terenie teatru mamy być nieskończenie bardziej pobłażliwi? Czyżby dla tego, że chodzi tu tylko — o sztukę?

Wyrozumiałość pozostawiamy obojętnym i aferzystom. Wiele żąda ten, komu na sprawie zależy.

Włodzimierz Jampolski.

sławnego. Między aresztowanymi, których następnie wypuszczono, znajdował się również biskup prawosławny Pimien. Dalszy rozwój wypadków rzucił ciekawe światło na sprawę wspomnianych aresztowań, które przeprowadzono tylko pozornie dla zatarcia śladów, jakiemi bolszewicy dotarli do ukraińskiej organizacji „Bractwa Cyryla i Metodego“.

Otóż bezpośredniem następstwem fikcyjnego aresztowania Pimiena były bynajmniej nie fikcyjne aresztowania przeprowadzone we wspomnianem „Bractwie“, posądzonem o polskie sympatje. Członkowie „Bractwa“ dziś uwięzieni, organizacja rozbita na skutek prześladowań, za to jednak świetnie rozwija się organizacja „Narodnyj Komitet spasienija rodiny“, założona jeszcze w kwietniu br. Do Komitetu obok biskupa Pimiena należy wielu dawnych czarnosiecińców, jak: Jelczaninow z Kamieńca, biskup prawosławny Walerjan, archirej żytomierski Fadiej i wielu innych. Z ramienia Komitetu uprawiają popi prawosławni na Ukrainie zaciekłą agitację antypolską. Straszą mianowicie ludność, że Polska chce zabrać Ukrainę, na której potem zaprowadzą pańszczyznę, głoszą, że Szeptycki, chcący zaprowadzić grecko-kat. wiarę w Rosji, wyjechał do Ameryki... na koszt rządu polskiego, zapowiadają odebranie Polsce prawosławnego Wołynia.

Zaznaczam tu, że wymieniony archirej Fadiej stara się utrzymać z prawosławnym klerem Wołynia tajny kontakt o charakterze antypolskim. Wspomniana akcja Komitetu zwraca się równocześnie przeciw państwowo-twórczym usiłowaniom Ukraińców, a zwłaszcza rządowi „Ukr. Republ. Lud.“ Petlury, którego przedstawia się jako zaprzedanego Polakom.

„Narodnyj Komitet spasienija rodiny“, cieszy się przychylnością rządu sow., a często również poparciem. Widocznie akcja Komitetu jest wielce na rękę sowietom.

Antypolska robota „polskich“ komunistów na Ukrainie.

Polscy komuniści na Ukrainie pracują w dalszym ciągu na szkodę państwa polskiego. 18. września br. odbył się w Polskim Teatrze w Kijowie wiec polskich komunistów, na którym było wielu absolwentów szkoły „czerwonych komandirów“ — Polaków. Na wiecu komunista Radzicki głosił, że Polska ma wojenne zamiary wobec Rosji i wskazywał, że koalicja gromadzi swe wojska na G. Śląsku celem użycia ich do zbrojnej interwencji w Rosji. Inny znowu „polski“ komunista, młody Kon dowodził, że katastrofa walutowa w Polsce jest wyrazem niezadowolenia... z rządów Piłsudskiego. „Głos komunisty“, redagowany po polsku i rozrzucany po miastach Ukrainy przepełniony jest wiadomościami o strajkach i nieporządkach w Polsce.

Stanowisko Ligi Narodów w sprawie Wilna... wodą na młyn sowietów.

Doniesienie o przyjęciu przez radę Ligi narodów drugiego projektu Hymansa w sprawie Wilna przyjęły władze bolszewickie z nieukrywaną radością, jako dalsze źródło tak pożądanego przez nich zamętu politycznego w Europie. 23. września rozlepili bolszewicy w Kamieńcu Pod. i innych miastach entuzjastyczne ogłoszenia, że sprawa Wilna... już rozstrzygnięta i że obecnie przyjdzie kolej... na Galicję Wschodnią. Dobrze byłoby powiadomić szanownych członków Ligi o nowych jej zwolennikach...

Dalszy ruch powstańczy na Ukrainie.

Ukr. ruch powstańczy przeciw sowietom trwa, mimo krwawych represji. 22. września oddział atamana Chmary, operujący w rejonie Jarmolińca, napadł na Żinków, wymordował członków miejscowych komitetów bolszewickich, a następnie zaszył się w lasy. Ogniska powstańcze ożywiły się też na granicy Kijowszczyzny i Chersońszczyzny. W Kazaniu i Łaiszewie wybuchło ponoś ogólne powstanie przeciw sowietom, prowadzone przez byłych carskich oficerów Sierowa, Saransza i Pietakowa. Ten ostatni miał pozyskać do ruchu powstańczego kolonistów niem., Kirgizów i Tatarów. W rejonie między Bałtą a Krzywym jeziorem wybuchło powstanie chłopów w związku z rekwizycją zboża.

Obok wysiłków na tępienie zbrojnych ruchów, znajdują bolszewicy jeszcze sporo czasu na agitację antypolską. Na mityngach urządzanych, głównym tematem jest Polska, która rzekomo nie chce dotrzymać warunków pokoju i dlatego nie dostanie 30 miljonów rubli złotych, gdyż mogłaby ich użyć na akcję przeciw sowietom. Wojny jednak, tak głoszą agitatorzy bolszewicy, nie potrzebują sowiety prowadzić z Polską, gdyż „jej białe rządy zrzuci sam naród polski“.

N.

—oo—

Oficjalny organ Petruszewycza

O ZAMACHU Z 25. WRZEŚNIA.

Wiedeński organ „ZUNR.“ — „Ukr. Prapor“ nazywa zamach lwowski zamachem na — woj. Grabowskiego, zamachem politycznym, będącym protestem ludności, doprowadzonej do rozpaczy. Stanowczo odpiera, jakoby to był czyn organizacji komunistycznej, wszak Fedak nie należał do stronnictwa socjalistycznego, i podkreśla, że był to akt spontaniczny, odruchowy, samodzielny poryw młodego Fedaka.

„Ukr. Prapor“, który tak obawia się, by komuniści nie zaanektowali sobie „zasługi“ Fedaka, przecież broni się mocno przed podejrzeniami, że „rząd“ wsch.-gal. jest organizacją terorystyczną.

Petruszewyczowcy, chcący uchodzić za rząd suwerenny wschodniej Galicji, pertraktujący z Europą, z koalicją, wypierają się jakiejkolwiek ingerencji w lwowskim zamachu. Charakterystyczne jest, że za bezpośrednią przyczynę zamachu uważa „U. P.“ kreowanie województw (przeciw czemu protestował u ententy Petruszewycz) i nie uważa, by to był zamach na Piłsudskiego. Bo „U. P.“ kończy swój artykuł: zamach winien być punktem wyjścia dla załatwienia sprawy Galicji wschodniej i dla ułożenia pokojowego spółżycia obu narodów. A więc „Ukr. Prapor“ przecież uważa, że należy zbrodnią i terorem iść do rewindykacji rządów Petruszewycza.

—oo—

Echa zamachu lwowskiago w prasie niemieckiej.

We „Frankf. Ztg.“ pojawił się dłuższy artykuł w sprawie zamachu lwowskiego, który dał autorowi powód do wysunięcia kwestji Małopolski wschodniej na forum Europy. Krótka, lecz dokładna historja kwestji ukraińskiej od upadku Austrji aż do dni ostatnich, wskazuje, że artykuł jest silnie inspirowany. Zdaniem autora — zamach lwowski był kontrmanifestacją ze strony Ukraińców, którzy chcieli Europie przypomnieć niezałatwioną kwestję ukraińską. „Targi Wschodnie“ urządzone we Lwowie z wielkim nakładem pracy i reklamy mogły być groźnem niebezpieczeństwem dla kwestji ukraińskiej. Zamach Fedaka miał temu zapobiedz. Nie zapomniał również autor podkreślić opinji narodowej demokracji, która nieudały zamach uważa za klęskę dla siebie, albowiem zachodzi obawa, że osoba Piłsudskiego zyska jeszcze bardziej na popularności. Zgryźliwość, z jaką przytacza głosy prasy sympatyzującej z Naczelnikiem Państwa, oraz małe widoki zmiany kursu polityki ukraińskiej w Polsce, wskazują, że autor solidaryzuje się z opinją endecką. (W tym wypadku gratulujemy endecji z powodu pozyskania nowego sojusznika. — Red.).

Z komisji sejmowych.

Warszawa. (PAT.). **Komisja komunikacyjna** wysłuchała sprawozdania ministra kolei o obecnym stanie kolejnictwa polskiego i programie pracy na przyszłość. Minister zwrócił uwagę na finansową wydajność kolei i jako zasadniczą wytyczną podał powody regulacji taryfy, administracji i metody pracy, któraby zmieniła obecny system biurokratyczny. Po dyskusji, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich klubów, komisja uchwaliła rezolucję, przyjmującą do wiadomości sprawozdanie o obecnym stanie kolejnictwa i o zamierzeniach na przyszłość w tej dziedzinie. Wreszcie komisja omawiała sprawę zdemobilizowanych b. pracowników kolejowych i zarządzenia wydane w tej mierze przez ministra kolei.

Komisja oświatowa przyjęła rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia Sejmowi projektu ustawy o szkole nauk politycznych w Warszawie, nadającej absolwentom tejże szkoły prawa przy-

służące absolwentom szkół wyższych. Komisja upoważniła następnie przewodniczącego do zwrócenia się do ministerstwa skarbu z żądaniem, ażeby na następnem posiedzeniu zdało sprawę co do urzeczywistnienia ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych oraz o budowie szkół powszechnych.

Komisja wojskowa pod przewodnictwem p. Anusza w obecności delegatów ministerstwa spraw wojskowych zażądała od ministerstwa spraw wojsk., ażeby w dalszym ciągu dążyło do wydobycia oferty inż. Szczęsnego, dotyczącej do opatentowania wynalazku wojskowego. Oferta ta znajduje się od roku w konsulacie w Nowym Jorku, gdzie od tego czasu zalega.

Komisja administracyjna po zmianie swojego prezydjum, w którem stanowisko przewodniczącego objął p. Michalak poleciła podkomisji gminnej, aby do 1 listopada opracowała projekt ustawy gminnej.

Komisja konstytucyjna po zmianie swego prezydjum, w którem stanowisko przewodniczącego objął p. **Rataj**, a jego zastępcy p. Lutosławski — obradowała w dalszym ciągu nad przedłożeniem o ordynacji wyborczej.

PROJEKT ZNIESIENIA SANKCJI WOJSKOWYCH DLA NIEMIEC.

Berlin. (EE.) W tutejszych kołach politycznych krążą pogłoski, iż skutkiem zabiegów rządu angielskiego sankcje wojskowe stosowane przez koalicję wobec Niemiec będą zniesione z końcem października lub początkiem listopada.

NOWY ZWIĄZEK REPUBLIK AMERYK.

Poldhu. (PAT.). W niedzielę ogłoszono uroczysty akt ukonstytuowania się republiki centralnej Ameryki. W skład republiki wchodzą Gwatemala, Salwador i Honduras.

—oo—

Różne projekty podziału G. Śląska.

ANGIELSKI PROJEKT PODZIAŁU G. ŚLĄSKA.

Bytom. (PAT.) Niemiecka prasa poranna donosi, że angielski delegat Ligi Narodów, Fisher, który wczoraj wieczorem wyjechał do Londynu, wiezie ze sobą **projekt angielski w sprawie podziału Górnego Śląska.** Projekt ten, który przedstawiony będzie L. Georgowi jest w ogólnych zarysach następujący: Problem górnośląski ma dwie strony, polityczną i gospodarczą. O ile liczba ludności polskiej zdaje się uprawniać do pewnego stopnia linję gen. Le Ronda, to jednak należy uwzględnić fakt, że wewnątrz polskiego pierścienia na Górnym Śląsku znajdują się wielkie gospodarcze tereny Niemiec, które domagają się z tego powodu odpowiedniego rozstrzygnięcia. Zadaniem komisji czterech jest uwzględnić oba projekty równocześnie i powziąć decyzję bezstronną. Sprawozdawca „Information" donosi, iż problem narodowy rozstrzygnięty będzie na korzyść Polski przez ustanowienie linji, która dla Polaków będzie nawet korzystniejszą, niż linja hr. Sforzy. Niemieckie interesa gospodarcze doznają ochrony przez specjalne zarządzenia, gwarantujące Niemcom na tym nowym terenie polskim zupełną wolność gospodarczą, mianowicie wolność eksportu i importu, ułatwienia transportowe, układy finansowe, oraz zwolnienie od opłat celnych.

USTALENIE LINJI GRANICZNEJ.

Warszawa. (EE.) „Rzeczpospolita" donosi, iż komisja 4 zgodziła się na linję graniczną na Górnym Śląsku mniej korzystną od linji Sforzy, wszelako bardzo zbliżoną do niej. W zamian zato Polska otrzyma cały szereg rekompenzat od rządu niemieckiego.

—oo—

RUMUNJA SOLIDARYZUJE SIĘ Z POLSKĄ.

Paryż. (PAT.) Przedstawiciel dziennika „Petit Journal" zwrócił się do p. Take Jonescu z prośbą o wyrażenie swego zapatrywania na sprawę Górnego Śląska. P. Take Jonescu oświadczył, że ogólna polityka europejska wymaga, aby Polska zdolną była do życia. Nie można przypuszczać istnienia spokoju w Europie bez Polski, oddzielającej Niemcy od Rosji. Polska nie posiadająca znacznej części Górnego Śląska byłaby ekonomicznie na łasce Niemiec, a wskutek tego nie mogłaby spełnić swojego przeznaczenia. Zbliżenie między Polską a Czechosłowacją jest bardzo ważną koniecznością dla pokoju europejskiego, gdyż dokona ono ostateczną konsolidację małej ententy.

—o—

PROGRAM NOWEGO MIN. SKARBU.

Warszawa. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu sejmu min. skarbu p. Michalski podał historyczny przebieg dotychczasowej gospodarki finansowej państwa, obecny stan finansów i program ich sanacji. Minister będzie się starał uchylić skutki zbyt wysokiej emisji banknotów przez następujące środki: Dla podniesienia produkcji proponuje minister zawieszenie zakazu pracy ponad określone godziny, w celu odciążenia skarbu, proponuje redukcję urzędników, zniesienie szeregu placówek zagranicznych oraz utworzenie podsekretarjatu stanu w ministerstwie spraw wojskowych dla spraw gospodarczych. Dla zasilenia skarbu proponuje minister jednorazową daninę, która ma być ściągnięta do końca roku, równocześnie zapowiada mowca zniesienie pożyczki przymusowej. Minister wyraża nadzieję, że w tych warunkach przestanie działać prasa biletowa. Minister oświadcza się jako zwolennik wolnej gospodarki i zapowiada utworzenie rady finansowej.

PROJEKT FINANSOWY P. MICHALSKIEGO WEJDZIE W PIĄTEK POD OBRADY KOMISJI.

Warszawa. (EE.) Minister skarbu p. **Michalski** weźmie udział w dzisiejszem i jutrzejszem posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej, gdzie rozważane będą szczegóły jego programu finansowego. Prawdopodobnie w piątek rozpocznie się na plenum dyskusja nad exposé p. Michalskiego.

ROKOWANIA CZESKO-POLSKIE.

Warszawa. (EE) Rokowania czesko-polskie w sprawie zawarcia umowy handlowej dobiegają końca. Na ogół obie delegacje doszły do wzajemnego porozumienia. Dotychczas podpisano umowę telegraficzną i pocztową.

Praga. (EE) „Marienb. Zeit" donosi, że w kołach politycznych kursują pogłoski jakoby konferencje w Marienbadzie między Piltzem i Beneszem doprowadziły do przyłączenia się Polski do małej ententy. W konferencjach tych bierze również udział poseł rumuński.

WYJAZD TAKE JONESCU DO ANGLJI.

Horsea. (PAT.). W Londynie oczekują przybycia p. Take Jonescu. Podróż jego do której przywiązują wielką wagę, zwłaszcza, że premjer rumuński jest osobistym przyjacielem L. George'a i Curzona będzie miała charakter polityczno-informacyjny.

PRZEDŁUŻENIE MANDATU KOMISJI „CZTERECH".

Genewa. (PAT.) (Od specjalnego korespondenta). Na wczorajszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej Ligi Nar. przedstawiciele Anglji i Francji zaproponowali, by nie przeprowadzano nowych wyborów, lecz by na rok najbliższy pozostawiono obecnych czterech członków niestałych do Rady Ligi, a mianowicie przedstawicieli: Brazylji, Hiszpanji, Belgji i Chin. Przedstawiciel Francji motywował tę propozycję podkreślając, że leży to również w interesie uregulowania sprawy górnośląskiej, byłoby bowiem rzeczą niewskazaną udzielać pewnego rodzaju dymisji członkom, powołanym do uregulowania tak ważnej sprawy. Komisja postanowiła jednomyślnie zaproponować zgromadzeniu, by nie przeprowadzało nowych wyborów, lecz by zachowało jako niestałych członków Rady na rok następny przedstawicieli Hiszpanji, Brazylji, Belgji i Chin.

DYNASTJA GRECKA W OPAŁACH.

Bordeaux. (PAT.). „Journal des Debats" podaje, że z powodu niepowodzeń Greków w Anatolji, ruch przeciwko rządowi i przeciwko dynastji staje się w Grecji co raz silniejszy. Opublikowanie strat armji greckiej wywarło w całej Grecji bardzo silne wrażenie. Z drugiej strony rząd nie może zarządzić demobilizacji roczników z obawy, by żołnierze ci, wolnieni z szeregów, po powrocie o domu nie szerzyli niezadowolenia i nie agitowali przeciwko rządowi. Partje opozycyjne zatakowały w ostry sposób ministra wojny, żądając równocześnie natychmiastowego zwołania Izby i to jeszcze przed wyjazdem Gounarisa do Anglji. Również i osoba króla Konstantyna jest przedmiotem bardzo ostrej krytyki w dziennikach.

—o—

Wiadomości telegraficzne.

Uroczyste otwarcie kolonii osadniczej. Nowogródek. Dnia 3. bm. odbyła się tu uroczystość wprowadzenia osadników wojskowych w posiadanie poszczególnych działek folwarków Adampol gminy niwickiej. Po odprawieniu mszy polowej przez kapelana wojskowego, ks. biskup Łoziński wygłosił przemówienie do osadników, poczem wojewoda p. Czesław Krupski jako przedstawiciel władzy cywilnej po wygłoszeniu serdecznego przemówienia, wbił pierwszy słup graniczny. W czasie wykonywania tej czynności przez wojewodę, osadnicy przy dźwiękach orkiestry wojskowej, odśpiewali „Rotę" Konopnickiej, poczem wręczono im dowody prawa własności na otrzymane działki. Z okazji powyższej uroczystości osadnicy wysłali do Naczelnika Państwa oraz do władz w Warszawie depesze, w których przyrzekają, że położonego w nich zaufania nie zawiodą, że stać będą na rubieżach Polski wytrwale, gotowi w każdej chwili bronić jej całości oraz nieść przykład pracy, cnoty i kultury polskiej. (PAT.).

Kiereński w Brukseli. Hannower. (PAT.). Do Brukseli przybył były rosyjski minister Kiereński, aby wziąć udział w konferencji w sprawie udzielenia pomocy głodującym w Rosji.

Wyrok na morderców hr. Tiszy. Budapeszt. Dziś ogłoszono wyrok w procesie przeciwko mordercom Tiszy. Sąd skazał Keryego jako inicjatora mordu na karę śmierci. Gaertnera jako współwinnego w morderstwie na 14 lat ciężkiego więzienia. Fenyessa i Nago uwolnił od winy i kary. (PAT.).

Zniesienie stanu wyjątkowego w Bawarji. Berlin. „Berl. Tagblatt" donosi z Monachium, że w myśl umowy zawartej z rządem Rzeszy, rząd bawarski zniósł stan wyjątkowy. (PAT.).

Konflikt między Albanją a Jugosławją. Graz. „Grazer Tagepost" donosi z Belgradu: Sytuacja na granicy albańskiej staje się wysoce krytyczną. W kołach wojskowych panuje przekonanie, że zbrojny konflikt między Albanją a Jugosławją jest niemal nieunikniony. Armja rządu albańskiego posuwa się większymi oddziałami ku granicy. Na północ od Dibry wczoraj i dziś przyszło do walki między oddziałami albańskimi i jugosłowiańskim.. (PAT.).

Przez szkło powiększające.

POWRÓT DO CZASÓW NORMALNYCH.

Mieliśmy tedy Targi i nam, zasiedziałym, ulokowanym w miejscu Lwowianom było nieco dziwno i nieswojo. Wszelkie apartamenty możliwe i niemożliwe zapełnione i przepełnione, na ulicach ruch automobilowy i dorożkarski taki, że przy pewnej dobrej woli można nawet było dać się ...chać na dowód że żyjemy we wielkiem europejskiem mieście. W lokalach pełno, człowiek siedzi na człowieku. Gwar, swąd i wrzawa, „stammtische" wszelkie zniesione, a „stammgaści" wypłoszeni, ceny podniesione, słowem — ruch, Europa.

Rzecz jeszcze dziwniejsza, prawie cud. Wyjechały na miasto spluwaczki p. Misterki i jęły skrapiać ulice. Nie były w stanie dać wiary temu widokowi oczy Lwowian i płuca, przywykłe do kurzu. Oj, źle się dzieje, kiedy przemijającemi okazują się objawy u nas najtrwalsze, można powiedzieć: nienaruszone — kurz, brud i błoto.

Rozjeżdżają się goście. Kupcy pakują manatki. Nadmiar automobili i dorożek zniknął z ulic. Przerzedziły się lokale. Powrócili „stammgaści" do „stammtischów" ... y snem wiecznym spluwa-

czki. Chwała Bogu, kurz, brud i błoto wróciły do należnych sobie praw. Wróciliśmy do normalnych czasów.

Jedno nam tylko w spadku pozostawiły Targi: zwyżkę cen. Ale zwyżki również są dziś objawem normalnym. Wszystko więc jest w porządku. J. Ł.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Brunona; gr. kat. Zacz. św. J na. Jutro rz. kat. J styny p.; gr. kat. Ftekly. — Wschód słońca 5·38 zachód 4·53.

Repertuar teatru miejskiego.

W czwartek »Aida«, opera. Występ J. Majerskiego.
W piątek »Kaligula«, dramat.
W sobotę pop. »Romantyczni« — wieczór »Holender Tułacz«, opera.

Mały teatr miejski (ul. Grodecka 2b.)

W czwartek „Niebieski lis".
W piątek „Małżeństwo Loli".
W sobotę »Niebieski lis«.

Repertuar teatru Nowości.

W czwartek »Czar munduru«.
W piątek „Skowronek", operetka.
W sobotę »Hrabianka Fox-trotta«.

Repertuar Bagateli lwowskiej:

Gościnne występy pp. Ursteina (Pikusia), M. Rentgena i M. Windheima. 1) Część koncertowa. 2) Wielka rewja w 2 odsłonach pt. Trzeba pieniędzy — w roli głównej wystąpi p. Urstein. Początek o g 8 w.

We Lwowie.

— Połączenie telefoniczne między Lwowem a Krakowem przerwane.

— Zebranie Koła lwowskiego P. S. L. odbyło się wczoraj w redakcji „Kurjera Lwowskiego". Nad referatami posła A. Niedbalskiego i dra W. Jampolskiego o sytuacji politycznej i pracach stronnictwa ludowego i klubu poselskiego P. S. L. rozwinęła się parogodzinna, bardzo ożywiona i interesująca dyskusja, w której zabierali głos pp.: Lasocki, Jägermann, Pawłowski, Wojtowicz, Düring, dr. Senisson i i. Poruszone w dyskusji zagadnienia oświetlał pos. Niedbalski wyczerpująco w końcowem przemówieniu.

— Program uroczystości ku czci Marji Konopnickiej w sobotę 8. bm.: 1) Uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele OO. Bernardynów o g. 10 i pół. Śpiew Tow. „Echo" i solo na wiolonczeli. 2) Pochód na cmentarz — młodzież szkół średnich i powszechnych zwolniona od nauki od godz. 10 rano, trzy kapele, cechy ze sztandarami pod kierownictwem prezesa Ferdynanda Ohlego. 3) Na cmentarzu: chór, przemówienie p. Nuzikowskiej, por. Klinga, odśpiewanie „Roty" przy akompanjamencie muzyki wojskowej. 4) W wielkiej sali ratuszowej o godz. 7 wiecz. Uroczysta Akademja: a) kantata dyr. Sołtysa; b) przemówienie reprezentanta miasta; c) referat p. Marji Jaworskiej; d) deklamacja p. Leonji Barwińskiej; e) deklamacja p. Henryka Barwińskiego; f) odśpiewanie „Roty".

— Młodzież szkół średnich i powszechnych uwolniło Kuratorjum w sobotę 8. bm. od nauki szkolnej już od godz. 10 rano, celem wzięcia udziału w uroczystościach ku czci Marji Konopnickiej. Obie galerje w ratuszu otwarte tylko dla młodzieży.

— Wschód. Tło historyczne „Targów Wschodnich". Co nam Wschód mówił o stosunkach z nim Polski? Wykład na ten temat wygłosi w piątek, 7 bm. o godz. 7 wiecz. w Kasynie i Kole lit. art. senjor orjentalistów polskich Jan Grzegorzewski.

— Zamknięcie wystawy obrazów Ignacego Pinkasa, obejmującej zbiorowy cykl pt. „Wilno i okolice", a urządzonej w „Zachęcie" (ul. Legjonów 7) nastąpi w poniedziałek 10 bm.

— Drożyzna szaleje! Wczoraj we Lwowie płacić musiano za jajo 40 mk., za główkę kapusty 50 mk., za kilo słoniny 1000 mk., za litr mleka 100 mk., Kartofli na targach zupełnie nie było. Skutkiem tolerowania wyzysku ceny idą ciągle w górę i ludność skazana na zdzierstwo niesłychane. Apelujemy do władz odnośnych, ażeby wzięły w obronę konsumentów. W ostatnich czasach ceny najniezbędniejszych artykułów doszły do takiej wysokości, iż mogą chyba tylko do praktykowanych w Rosji sowieckiej być porównane. Ceny artykułów odzieżowych i obuwia rosną z dniem każdym.

— Śmiejcie się zdziercy-paskarze! Do walki z łupiestwem na targach i w sklepach lwowskich przydzieleni zostali komisarz policji Homrański wraz z dwoma (czy nie za wiele) ajentami. Kupcy, pobierający wygórowane ceny będą natychmiast aresztowani i karani. Funkcjonarjusze ci są oddani do dyspozycji urzędu walki z lichwą pozostającego pod kierunkiem p. Smulikowskiego.

Jakkolwiek nowe to zarządzenie powita wyzyskiwana publiczność z pewnem uznaniem, to jednak zauważyć należy, że jest to tylko jedna tysiączna część środka prowadzącego do celu. Ilość bowiem paskarzy-ludożerców przerasta wielokrotnie liczbę złodziei i przestępców, dla których istnieje przecież kompletnie zorganizowany aparat policyjny.

Jeżeli konstytucja nasza nie pozwala na zastosowanie metody moskiewskiej, którą swego czasu doświadczył z dodatnim wynikiem p. Barszczewski i kilka przekupek w ratuszu, to przynajmniej należałoby odpowiednie organa powiększyć stosownie do wyuzdanej bezczelności paskarzy.

Wszelkie zaś pół- i ćwierć środki wywołają tylko uśmiech politowania u tych, którzy zatraciwszy już dawno poczucie uczciwości kupieckiej, czują się niezwyciężoną potęgą. Albo tępić paskarstwo radykalnie i wszechstronnie albo wogóle nie narażać władzy na ośmieszenie. Radykalna bowiem walka z wyzyskiem, powinna być prowadzona równocześnie z walką ze zbytkiem, który święci prawdziwe orgie w lokalach publicznych i na ulicy, prowokując wyzyskiwane sfery i przygotowując znakomicie grunt dla wszelkich zamierzeń komunistycznych i bolszewickich. Ale o tem jeszcze żaden z kompetentnych czynników nie pomyślał.

— (!) Towarzystwo pomocy dla inteligencji. Istniejące we Lwowie od niedawnego czasu Tow. pomocy dla inteligencji rozwija działalność celem zdobycia funduszów na zrealizowanie swoich celów, a są one godne poparcia ze strony szerokich kół obywatelstwa. Celem tego towarzystwa jest rozwinięcie akcji społecznej i filantropijnej dla inteligencji przez udzielanie pomocy i opieki wdowom i sierotom przedewszystkiem po urzędnikach, a następnie wdowom i sierotom po innych osobach pracujących umysłowo, dalej staranie o poprawę ekonomicznego bytu osób wyżej wymienionych, pomoc dla rodzin urzędniczych i wogóle osób pracujących umysłowo w wychowaniu dzieci poza szkołą, wreszcie urządzanie ochronek, burs, gospód i biblioteczek dla młodzieży itp.

Dziś, we czwartek, odbędzie się zbiórka uliczna na rzecz wdów i sierót wspomnianego Towarzystwa, w niedzielę zaś 9 bm. w sali Strzelnicy miejskiej odbędzie się na ten sam cel przedstawienie amatorskie „Porwanie Sabinek".

— (!) Nowa kadencja przysięgłych. Wczoraj rozpoczęły się rozprawy w nowej kandencji sądu przysięgłych. Na ławie oskarżonych zasiedli dwaj chłopi ukraińscy z Korczowa: Michał Nowosad i brat jego młodszy Aleksander Nowosad. Pierwszy oskarżony o zbrodnię rabunku, drugi o współuczestnictwo w tej zbrodni. W kwietniu br. na drodze z Korczowa do Uhnowa Michał Nowosad w towarzystwie dezertera Józefa Kochana, uzbrojonego w karabin napadli na jadącego wozem Józefa Dintera i Eliasza Halperna i przy pomocy groźby przez skierowanie w ich stronę lufy karabinu, zabrali im przemocą bańkę z wódką, wyrządzając im szkodę na około 40.000 marek. Młodszy Nowosad zjawił się już po dokonaniu rabunku i mimo, że wiedział o pochodzeniu wódki, zabrał ją i podzielił się z resztą towarzyszy. Kochan został już ukarany za ten rabunek przez sąd wojskowy. Osk. Michał Nowosad, którego bronił dr. Macieliński, przyznał się do winy, wymawiał się jednak tem, że do rabunku został namówiony. Sędziowie przysięgli potwierdzili pytanie co do obu oskarżonych, a trybunał przy uwzględnieniu nadzwyczajnych okoliczności łagodzących wymierzył Michałowi Nowosadowi karę jedorocznego, a Aleksandrowi sześciomiesięcznego ciężkiego więzienia.

Dziś odpowiadać będzie za rabunek Jan Pidwiecha, jutro za morderstwo Piotr Kisz, następnie dnia 8. Ksenia Jaremczuk za podpalenie, dnia 10. Antoni Jakóbsza i tow. za rabunek, d. 11. Fedzio Byk za morderstwo, d. 14. Ołeksa Czajka i tow. za morderstwo, d. 15. Wasyl Beńko i tow. za zabójstwo, d. 19. Jan Daszek i tow. za łapownictwo.

— Ostre strzelanie artylerji. Dnia 6, 7 i 8 października br. odbędą się ćwiczenia w ostrem strzelaniu artylerji polowej i ciężkiej w rejonie zamkniętym gminami Hołosko Wielkie, Zboiska, Grzybowice, Hamulec, Brzuchowice. Kierunek strzałów od Zboisk na Łysą Górę. Wstęp na zagrożony teren wzbroniony od godziny 8 do 15.

— Sprawa Liebermanna. Skutkiem odwołania się prokuratorji wyższy sąd krajowy pod przewodnictwem prezyd. p. Czerwińskiego, podwyższył Liebermannowi, zabójcy fotografa Jaworskiego, kare więzienia z 6 miesięcy na 4 lata ciężkiego więzienia. Liebermann, któremu odroczono karę, został wczoraj odstawiony do więzienia.

— Śmierć pod kołami pociągu. Z pociągu zdążającego z Persenkówki na główny dworzec, wypadł hamowniczy Leopold Kamiński i poniósł śmierć na miejscu.

— Nieszczęśliwy wypadek. Mistrz kunsztu krawieckiego, Stanisław Siwak, spadł z drzewa podczas matchu „Lwów—Kraków" na boisku „Pogoń" i złamał rękę.

— Walka posterunkowego z bandytą. Post. pol. Kustro Franciszek przytrzymał onegdaj jednego ze sprawców napadu rabunkowego na placu Strzeleckim. Groźny opryszek począł wyrywać i wreszcie w chwili sposobnej pchnął post. Kustrę w nogę laską okutą i zbiegł.

— Nagły zgon. W hotelu Europejskim zmarł nagle na podwórzu żebrak Jędrzej Łabos, lat 75. Śmierć stwierdził dr. Kijanowski. Zwłoki odstawiono do medycyny sądowej.

— Upadek z auta. Z auta magistrackiego wypadł na bruk robotnik w Zakładzie czyszczenia miasta, Dmytro Didoczek i złamał lewą rękę. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala.

— Kradzież w tramwaju. Jadącemu na Targi wschodnie Franc. Krzyżanowskiemu skradziono w wozie tramwajowym „T" złoty zegarek z łańcuszkiem wart. 180.000 marek.

— **Przejechany.** Woźnica wody sodowej Brindel Fischel przejechał na placu Bernadyńskim woźnego Marcina Manasterskiego. Przejechany odniósł rany na twarzy, ręce i prawej nodze.

W Polsce i na świecie.

† **Engelbert Humperdinck.** Znany powszechnie kompozytor niemiecki, autor „Jasia i Małgosi“ zmarł nagle w Neustrelitz na udar serca w 67 r. życia. „Jaś i Małgosia“, opera bajeczna, oparta na motywach wyłącznie ludowych, do której tekst ułożyła siostra kompozytora, Adelheit Welte, była jedynem dziełem, które autorowi zapewniło sławę i nieśmiertelność. Późniejsze jego utwory przeszły bez echa, natomiast „Jaś i Małgosia“ obiegła wszystkie prawie sceny na kuli ziemskiej.

— **Morderczy napad bandycki.** W miesiącu ubiegłym dnia 10. wdarli się w nocy zamaskowani i uzbrojeni bandyci do mieszkania Tekli Guniewicz w Nawsiu Kolaczyckiem pow. Sanok. Gdy Guniewicz oświadczyła, że pieniędzy żadnych nie posiada, bandyci wypędzili ją wraz ze służącą w pole i poczęli wybijać drzwi, prowadzące do sąsiedniego mieszkania Franciszka Cieńka i strzelać w nie. Wówczas lokatorowie, m. i. bawiący na urlopie szeregowiec Franc. Hujar, szwagier Cieńki zatarasowali drzwi beczułkami piwa. Szer. Hujar strzelił przez drzwi do bandytów, lecz gdy rewolwer się zaciął po pierwszym strzale, napastnicy zgruchotali drzwi, odebrali broń Hujarowi i poczęli pladrować mieszkanie. Jeden z nich zażądał od Cieńki 100.000 marek, a gdy Cieńki schylił się do szuflady po pieniądze, bandyta stojący pod oknem na czatach strzelił, kula przebiła serce Cieńki, powodując śmierć natychmiast. Niezrażeni tem wcale bandyci wynieśli z mieszkania 8 beczułek piwa, wódkę i miód, naładowali na furę i odjechali.

Na rzecz polskiej młodzieży uchodźczej pozbawionej opieki rodzicielskiej. urządza zbiórkę po ulicach miasta w piątek, dnia 7-go b. m. Sekcja opieki nad uchodźcami przy K. B. K., która od roku utrzymuje w zakładach wychowawczych około 60 młodzieży uchodźczej obojga płci.

Czy wolno lżyć władze polskie?

KILKA SŁÓW O KALUMNIACH OBOZU PSEUDO-NARODOWEGO.

Otrzymujemy następujące pismo:

Napaści na rząd, na Naczelnika Państwa, to codzienna robota prasy endeckiej. Rozzuchwaleni bezkarnością, pijani żądzą władzy, chcą ująć ją w swoje ręce ci, którzy już okazali, że rządzić nie potrafią i w najkrytyczniejszym dlą państwa momencie cofnęli się przed odpowiedzialnością. Walą taranem rozsadzenia rządu, stwarzają stan ex lex, nie mogąc mieć nawet nadziei uzyskania władzy, burzą podwaliny państwa w chwili dla państwa bardzo ciężkiej, kiedy na szalach dziejów ważą się losy Górnego Śląska. Autorytet państwa polskiego poza granicą podkopują, plwając na wszystko i wszystkich jadem nienawiści partyjnej, mobilizując wszystkich ciemnych i cierpiących na niedorozwój umysłowy w imię interesu kapitału i paskarzy.

Widząc robotę swoich mistrzów, ci mali i najmniejsi z plemienia endeckiego, zaczynają również odczuwać kalumniatorską potencję, zaczynają również plwać na rząd i wierzgać w taki sam sposób, jaki widzą u źródła swej duchowej karmy — w „Słowie Polskiem“. Tylko, że kiedy „Słowo Polskie“ czyni to w sposób tak mistrzowski, że nie można pociągnąć go do odpowiedzialności, oni czynią to samo bez tego wyrafinowania.

A ogół wychowany w atmosferze niewoli uważa każdy odruch sprzeciwu za rzecz świętą i w własnem naszem państwie większość patrzy przez palce na podkopywanie władzy rządowej.

Dokąd może to nas zaprowadzić? Do anarchji tylko i bolszewizmu. Czyż mamy z biernem poddaniem godzić się na to? Czyż mamy jak struś w piasku chować głowę, by nie widzieć grożącego niebezpieczeństwa?

Sądzę, że nie wolno nam tego czynić i to mam na swoje usprawiedliwienie, że sprawę obrazy Naczelnika Państwa przez profesora Marjana Kosiaka oddałem do prokuratorji. Fakt ten podany został przez „Słowo Polskie“ w nr. 402. pt. „Metody ludowców“ nieściśle, gdyż pismo to, waląc w Belweder i w Naczelnika Państwa, oczywiście staje w obronie kolumniatora. Obelżywe słowa padły wprawdzie z ust p. Kosiaka w rozmowie prywatnej, ale na miejscu publicznem, w sali konferencyjnej II. gimn. Być może, że nie wszyscy słyszeli owe słowa bezpośrednio z ust p. Kosiaka, ale o co chodziło i cośmy mówili, dowiedzieli się później w trakcie sprzeczki, jaka między mną, a p. Kosiakiem w następstwie tego wynikła. A w sali było wtedy kilku profesorów, tercjan zakładu, a co najgorsze dwóch uczniów. P. Kosiakowi natychmiast oświadczyłem, że zrobię z tego użytek i na oskarżeniu podpisałem się pełnem imieniem i nazwiskiem. Nie postąpiłem zatem tak, jak rycerski kalumniarz ze „Słowa Polskiego“, który w skrytobójczy sposób, nie podpisawszy się pod tem co napisał, rzuca na mnie oszczerstwa.

Pewny jestem, że gdyby wszyscy w ten sposób postępowali, jak ja, i jeżeliby otwarcie nazywali czarne czarnem, a złe złem, inaczej wyglądałoby u nas w Polsce.

P. Kosiak sam zresztą zebrał owoce uczenia młodzieży nieposzanowania władzy, gdyż w niedługi czas po tem, jak to samo „Słowo Polskie“ donosiło (nr. 290. z 5. lipca, str. 7.) pt. „Wstrząsający wypadek w II. gimn. w Tarnopolu“, pewien uczeń rzucił się na tego profesora z rewolwerem w ręku. Oczywista, że godząc w tym artykule w dyrektora zakładu p. Lenkiewicza, opuściło „Słowo Polskie“ nazwisko tego nieszczęśliwego profesora, którym był p. Kosiak.

Wiem, że p. Kosiakowi ujdzie postępek jego bezkarnie, spodziewałem się tego od samego początku. Wszak par. 300. uk., o którego przekroczenie został oskarżony, jest dość elastyczny, a ludzie, brzydzący się również „denuncjacją“, niechybnie postarają się o to, aby tą sprawa złożona została ad acta.

Na tym fakcie uwypukla się, jaka przepaść u stóp naszych się otwarła i jak pochłonięci musimy być przez bezwład i bezrząd przez taktykę antypaństwową, przez praktyki niecznemne stronnictwa pseudo-narodowego. Oskarżyłem przeto p. Kosiaka nie dla partyjnej zawiści, nie dla tego, jak to ów anonimowy autor twierdzi, że jest to jednostka, która jest dla mnie niewygodna z powodu jej prac, uważam bowiem p. Kosiaka za jednostkę zupełnie nieszkodliwą, ale uczyniłem to dla dobra państwa, którego gmach się chwieje pod uderzeniami niepoczytalnych warchołów i aby odstraszyć innych od podobnych szkodliwych eksperymentów.

Tarnopol, we wrześniu 1921.

Jan Bauer.

Komunikaty.

Sekretarjat Związku zawod. literatów polskich mieści się obecnie przy ul. Kilińskiego l. 1. I. p. (lokal „Ateneum“), godziny urzędowe we wtorek, czwartek i sobotę od 7.15 do 8 wiecz. W sekretarjacie wywieszone są wszystkie ogłoszenia dotyczące spraw Związku.

Członkowie Związku zechcą się zgłaszać do sekretarjatu po legitymacje członkowskie; legitymacje te uprawiają do korzystania z ulg i udogodnień, które zarząd Związku dla członków Związku bądźto już uzyskał, bądź też o które się stara.

Do legitymacji należy przynieść **fotografię (niepodklejoną).**

—o—

Koncert najznakomitszego skrzypka Wacława Kochańskiego odbędzie się w piątek 7. października w sali Tow. muz. — Bilety sprzedaje księgarnia Połonieckiego, ul. Kl. Tańskiej.

Z estrady koncertowej.

(JAN MAJERSKI.)

Potęgę i wytrzymałość głosu Majerskiego, zwłaszcza w tych najwyższych tonach, co to wywołują dreszcze u niewiast i rozdziawianie gęby u przeciętnej publiczności, podziwiałem jeszcze przed wojną. W zupełnem zadowoleniu z jego śpiewu przeszkadzało mi jednak zawsze poczucie małej muzykalności śpiewaka, który często detonował, nie z powodu niedomagań głosowych, lecz słuchowych. Ale przyznać muszę, że w ciągu tych kilku lat, w których Majerskiego nie słyszałem, zmienił się on ogromnie na korzyść. Widocznie uczył się u jakiegoś dobrego mistrza i miał częstą sposobność widzenia i słyszenia dobrych wzorów. Mam też i obecnie wrażenie, że naśladuje on te wzory bardzo umiejętnie, z czego nie robię mu żadnego zarzutu. Należałoby tylko popracować nad wyrazem twarzy podczas śpiewu. P. Majerski robi grymasy ust i to zwykle w nieodpowiednich miejscach. W miejscach tak poważnych, a nawet smutnych, jak w „Sobowtórze“ Schuberta lub „Dzwonach“ Niewiadomskiego wyglądało to tak, jakby się śpiewak uśmiechał. Tego trzeba unikać. Blask i wytrzymałość górnych tonów czyni z p. Majerskiego śpiewaka pierwszej klasy, który, gdyby na tem tylko artyzm polegał, mógłby być ozdobą pierwszorzędnych scen na obu półkulach. Obok Gruszczyńskiego i Dygasa jest to jednak w każdym razie najlepszy nasz tenor bohaterski. Jako taki nie będzie on nigdy pieśniarzem; całkiem inaczej wychodziły ustępy z oper (wybornie odśpiewany ustęp z nieznanej u nas opery Wagnerzysty francuskiego Reyera 1823—1909). Akompaniował śpiewakowi brat Tadeusz, profesor tut. konserwatorjum, a akompaniament świadczył o tem, że mamy do czynienia z wybornym muzykiem i dobrym pianistą.

E. Walter.

TWL TARGI WSCHODNIE

KONIEC „TARGÓW“.

Dziś o godz. 6 wieczór zamknieto pawilony „Targów“ dla publiczności.

Wielki pierwszy Targ Wschodni we Lwowie zakończył się.

Dziś trudno podać konkretny bilans Targów i długo zapewne czekać na to potrzeba będzie — cyfry ostateczne każą na się czekać — fakty rosnąć będą latami — dziś nikt nie uważa już Targów za zwykły kongres, ziazd czy wystawę, fakty, które należy podźwignąć raczej pod nawę przyjemności czy kurtuazji społecznej.

Poczekamy, co powie nam Zarząd „Targów“, który pracuje dalej. Niezniszczalna energją prof. Grosmana rzuci się teraz na demobilizację „Targów“, która jest problemem niemal tak trudnym, jak demobil wojny.

Tworzenie „Targów“ było wojną, walką. Toteż najskuteczniej pracowali w organizacji „TWL“ nasi świeżo zdemobilizowani oficerowie, od lotnika niedawnego dyr. Orzechowskiego, poczynając.

Dzień 6 bm. będzie egzaminem działu transportowego „Targów“.

W ładzie i w porządku wzorowym zapewne odejdzie tych kilkaset wagonów uwożących maszyny, sukna, cegły i bieliznę impregnowaną, jednem słowem to wszystko, co pokazywano nam w pałacykach i namiotach placu powystawowego.

Jutro pilnować będą nasze oddziały bezpieczeństwa, specjalnie dla „Targów“ zorganizowane, policja, wojsko i milicja naszych morowych techników leżącego dobra. Gratulować trzeba sprężystej organizacji, że „Targi“ obeszły się bez wypadków nieszczęśliwych i niepożądanych incydentów.

„Ostatki“ roiły się, zwłaszcza od młodzieży szkolnej, a od rana już pakowano i zwijano swe lary i reklamy.

Gruchnęła wieść, że będzie uroczyste zamknięcie złotym kluczem placu Targów, a na ten fest przyjechał sam poseł republiki tabromickiej. Ale biegiejsi w piśmie wytłumaczyli, że Tabromik to nazwa likieru poznańskiego, a nie żadnej republiki.

Istotnie tyle gości zwiedziło Targi, tyle zagranicznych poselstw, misji, reprezentantów izb i sfer handlowych, że nie sposób spisać. Dla wielu było niespodzianką, że to tak wygląda „polnische Wirtschaft“.

Prócz splendoru, prócz waloru moralnego zyskał bardzo dużo przemysł nasz, obsyłający „Targi“, zyskali kupcy, nawiązawszy potrzebne stosunki. Wygrała zasada krajowego przemysłu, bo nawet w tych działach, w których Małopolska uznawała tylko Niemców, jak np. precyzyjne instrumenty miernicze i cyrkle, obaczyła pierwszorzędne wyroby warszawskie. Wobec tego, że profesor rzucił zręby pod to dzieło, uczestnicy „dożynkowego“ rautu Targów mogli powiedzieć słowami starego Greka, że stworzyli

„ktema es dei“.

MISJA HANDLOWA BOLSZEWICKA NA TARGACH WSCHODNICH.

Przewodniczący misji handlowej p. Gorczakow w rozmowie z prezesem Komitetu wykonaw. p. Turskim oświadczył, że Targi wschodnie są pierwszym krokiem do zacieśnienia węzłów handlowych z Rosją. To co widział na Targach wsch., stanowi dla niego dowód, że Polska jest dla Rosji niezmiernie ważnym rynkiem, tembardziej, iż produkcja przemysłu polskiego stanęła dzisiaj na tak wysokim poziomie rozwoju.

Pos. ros. Karachan chciał przyjechać do Lwowa, słysząc o powodzeniu T. W., ale ważne konferencje polityczne stanęły temu na przeszkodzie.

— (l) **Niezwykłe okazy jarzyn** oglądają przechodnie od kilku dni w oknie wystawowem firmy Edmunda Riedla i na Targach wschodnich, w pawilonie rolniczym. Olbrzymie buraki, kapustę, marchew, brukiew, kalarepę, harbuzy itp. wyhodowano z nasion, dostarczonych przez tę firmę, w dobrach T. Blizińskiego w Winogradzie, w dobrach Wola Wysocka, w ogrodzie fabryki konserw J. Ruckera w Zboiskach itd.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

KRONIKA EKONOMICZNA.

+ **O udział kapitału zagranicznego.** Poseł Radziszewski udaje się do Paryża jako pełnomocnik ministra skarbu w celu uzyskania poparcia kapitału zagranicznego dla sanacji waluty polskiej.

+ **Podwyższenie taryfy pocztowej w Niemczech.** Rząd niemiecki przygotowuje podwyżkę taryf pocztowych na podstawie ekwiwalentu: jedna marka złota = 10 marek papierowych. Celem wyrównania obecnego deficytu wynoszącego dwa miljardy marek.

+ **Najsilniejsze nasze pozycje eksportowe.** Dzięki „Targom Wschodnim“ zwraca się uwaga na siłę eksportową Małopolski, która głównie polega na eksporcie drzewa i nafty. Wywieziono produktów naftowych w 1920 r.: ropy 15.467.482 kg. za fr. szwaj. 1.826.267; nafty rafinowanej 21.395.658 kg. za fr. szwaj. 3.039.091; benzyny 10.849.429 kg. za fr. szwaj. 1,820.172; parafiny 3,456.255 kg. za fr. szwaj. 1,465.201; ozokerytu, asfaltu, wazeliny, gazoliny 2.013.311 kg. za fr. szwaj. 988.908. Ogółem 53.081.835 kg. za fr. szwaj. 9,139.639, to jest 24.24 proc. ogólnego naszego wywozu.

Drzewa i przetworów drzewnych wywieźliśmy w 1920 r. 39.576.509 kg. za 6.289.552 fr. szwaj., a to: deski i bale 23,633.481 kg. za fr. 2,635.256; budulca 9.144.298 kg. za fr. 446.208; papierówka 5.023.753 kg. za fr. 2.693.369; klepki 1.033.955 kg. za fr. 262.291; drzewo opałowe 492.000 kg. za fr. 106.873.

—o—

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 5 paźdz. 1921.

Waluta markowa

I. Akcje bankowe za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym.

	Wartość nominalna / Ostatnia dywidenda (Mkp.)	płacą: (Marki p.)	żąd:	transak.
Bank akcyjny związkowy IV i V emisji	280—44·80	600·—	00	—
Bank Dyskont. we Lwowie	280— 00	900·—	—·—	—·—
Bank hip. galic.	280—30·—	1000·—	1060	—
Bank hipoteczny zemel.	280—28·—	420·00	—·—	—·—
Bank Małopolski	280—22·40	675·—	—·—	—·—
Bank powszechny kredyt.	140— 7·—	450·—	00·—	—·—
Bank przemysłowy	280—28·—	790·—	810·—	
Bank ziemski kredyt. z K.	280—35·—	640·—	—	—

II. Akcje Tow. handl. i przem.

		płacą:	żądają:	transak.
Browary lwowskie	500—100	30000	00	—·—
Tow. Chodorów	140— 00	6725	6825	——
Tow. akc. Fabr. kart	0—42	3200	——	——
„Ćmielów“ Fabr. porcel.	140— 00	7100	7300	——
Fabr. cementu „Portland Szczakowa«	1000—28·—	—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicja“	140—301	150·000	——	——
Tow. Gafota	490—22·50	4750	4950	——
Tow. Górka	140—15·40	13000	——	——
„Oikos“ Zakłady przem. drzewnego	140— 00	7300	7900	——
Warszawska Ska akc. budowy „Parowozów“ I. emisja i II. em.	1000— 00	2750	2850	——
„Pezet“, Pow. Zakłady budowlane	500— 00	1575	1650	——
„Pocisk“ Zakł. amunic.	850— 00	1800	1900	—
Polska Nafta	500— 75	3200	3450	——
Polska Nafta III. em.	500—00	—	00	—
Polskie Tow. handlowe I. do III. emisji	140—21·—	1475	——	——
P. Tow. handl. IV em.	140—21·—	00	——	—— ——
Tow. Rakszawa	140—56·—	6300	6550	——
Zakłady elektr. „Siersza wszystkie emisje)	140— 5·60	4300	—	—
Gal. Zakł. górn. Siersza	140—5·60	13000	——	——
Tow. Zieleniewski	140—20·—	13000	14000	——
Polski Glob	500—100·—	1400	00	——

Waluty.

	płacą:	żądają:	transak.
Ruble carskie po 100 rb.	600·—	700·—	—·—
„ „ po 500 rb.	200·—	250·—	—·—
„ „ drobne	00·—	00·—	—·—
„ dumskie (po 1000)	50·—	70·—	—·—
„ „ (po 250)	50·—	50·—	—·—
Ruble dumskie kierenki (po 40 i 20)	—·—	—·—	—·—
Karbowańce (po 1000)	3·—	5·—	—·—
Grzywny (po 500 i wyżej)	6·—	10·—	—·—
100 franków francuskich	420·—	440·—	—·—
100 franków szwajcarskich	1000·—	1100·—	—·—
1 sterling	21000·—	23000·—	—·—
1 dolar amerykański	6000·—	6300·—	——
1 dolar kanadyjski	5300·—	5600·—	—·—
Marki niemieckie po 1000	4700·—	5200·—	——
Marki niemieckie po 100	4600·—	5100·—	—·—
Marki niemieckie drobne	4500·—	5000·—	—·—
Lei rumuńskie (po 500)	5100·—	5600·—	00
„ „ drobne	4900·—	5400·—	—·—
Liry włoskie	200·00	240·00	—·—
Czeskie korony (5000—1000)	6600·—	7000·—	—·—
Korony austr. niem. stempl.	250·—	280·—	——
Franki belgijskie	—·—	—·—	—·—

Dewizy.

	płacą:	żądają:	transakc.
Wypłata na Londyn	22000·—	24000·—	00
„ na Paryż	430·00	450·00	——
„ na Zurych	1000·—	1100·—	——
„ na Pragę	6800·—	7300·—	——
„ na Wiedeń	280·—	300·—	——
„ na Berlin	4700·—	5200·—	——
„ na N. Jork	5800	6100	——
„ na Medjolan	200·00	240·—	——
„ na Bukareszt	52·00	57·00	——

OGŁOSZENIA.

Różne.

Poszukiwana. imieniem Pawła Chudzika, Stefan Sochan z Bełza poszukuje Karoliny Chudzik córki Pawła przebywającego obecnie w Ameryce celem wręczenia jej danych przez ojca pieniędzy. Ostatni pobyt Karoliny był pod adresem Kopernika l. 3. u Baczewskiego, któby wiedział o poszukiwanej zechce donieść za nagrodą 5000 Mk. pod adresem Stefan Sochań Bełz obok Sokala. 6637

Cegielnie

fabryczne, nowoczesne tanie polowe, dachówkarnie, garncarnie itp. budnje, urządza i uruchamia 686

JULJUSZ JABASZEWSKI
Poznań, Hreta 6.

Kilimy i makaty tureckie okazyjnie sprzedam. Wiadomość Nabielaka 41. drzwi nr. 4. między 4-5 po poł. 6634

Ogrodnik przerabia ogródki, sady, zasadza kwiatami zimowemi, nakrywa róże. Piastów 11 A, ogrodnik. 6647

Poszukuję dzierżawy ogrodu z domkiem, dam odsyp, gotówki. Zgłoszenia pod „Kwieciarstwo". 6648

Wielkie przedsiębiorstwo przemysłowe na prowincji poszukuje natychmiast rutynowanego, samodzielnego korespondenta polsko-niemieckiego stanu wolnego na dobrych warunkach. Zgłoszenia do administracji pod „Korespondent". 6644

Bednarzy poszukuje Lwowskie Towarzystwo Akc. browarów ul. Kleparowska 18. 6596

Nakładem „Książnicy Polskiej"

T. N. S. W. — Lwów, ul. Małeckiego l. 5.
wyszły:

	Mkp.
Leonhard Jakóbiec: Pierwsza książka niemiecka, wyd. III.	440·—
Leonhard Jakóbiec: Druga książka niemiecka w druku	
Dr. Petyniak-Sanecki i dr. Tomanek: Zasady ekonomji społecznej	660·—
Wereszczyński i Kucharski: Wiadomości o Polsce współczesnej . . .	480·—
Węckowski: Książka franc., cz. I. . .	380 —
„ „ „ cz. II, III. IV. w druku	
Wojciechowski-Próchnicki: Wypisy polskie cz. IV, ...	480·—

Do nabycia w każdej księgarni, w Warszawie w księgarni „Uniwersyteckiej", Nowy Świat 59.

Uwaga: Druk książek wychodzących nakładem „Książnicy Polskiej", których zapas w obecnym sezonie się wyczerpał, ukończy się przed 15. października i w tym terminie ukażą się w handlu. 6559

NIE BĘDZIE POTRZEBA WIĘCEJ

telefonować, szukać ogłoszeń w starych gazetach, przypominać sobie naprzykszać się znajomym i wogóle tracić czas w celu otrzymania potrzebnego adresu lub innej informacji: Teraz będzie w każdym zakładzie, banku, biurze, kawiarni, w mieszkaniu prywatnem

Informator CAŁA POLSKA Pod redakcją W. Ostrowskiego Adresy i ogłoszenia

Instytucji państwowych, zakładów naukowych, teatrów, fabryk, stowarzyszeń. składów hurtowych, sklepów, warsztatów, cukierni, restauracji, kurortów, lecznic, lekarzy, adwokatów, inżynierów, mechaników, rzemieślników, obywateli ziemskich i wogóle przedsiębiorstw, fachowców i osób prywatnych miast i miejscowości całe Polski.

Cała Polska ukaże się przy końcu października r. b. Będzie to księga wielka ilustrowana i wogóle pięknie wydana. A kosztować będzie tylko 500 m.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia wielkie. Przed tekstem: cała stronica — 30.000 marek pol., 1/2 stron. — 16.000, 1/4 str. — 8 000, 1/8 str. — 4.000, 1/16 str. 3.000 mar. pol. Za tekstem: cała stronica — 20.000 mar. 1/2 str. — 12. 00, 1/4 str. 6.000 1/8 str. 3.000, 1/16 str. 2.000 marek polskich.

Ogłoszenia drobne (Firma lub nazwisko, imię, adres, telefon, fach) w dziale ogólnym lub fachowym — 400 mar., jednocześnie w dwóch działach — 700 mar., w ramce o 300 mar. drożej, od 1. września ceny na ogłoszenia zostały podwyższone.

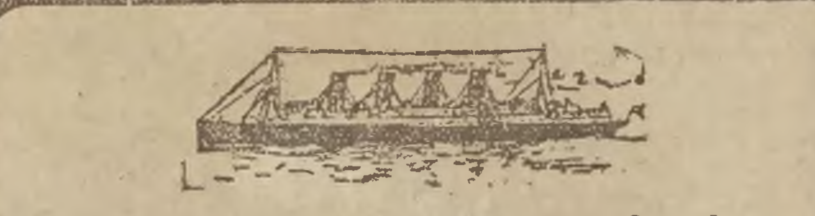
Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się: w Warszawie: w biurze wydawnictwa »CAŁA POLSKA«, w biurach ogłoszeń i przez własnych agentów. **W innych miastach** — przez upoważnione biura ogłoszeń i agentów.

Conto Bankt Stołeczny poz. 73. — Adres Informatora **„CAŁA POLSKA": Warszawa, Aleje Jerozolimska 9.** (dawniej 23). — — **Telefon 268-60.**

Wydanie »Informator CAŁA POLSKA« zarejestrowana w Wydziale Prasowym przy komisarjacie Rządu Stoł. m. Warszawy 9 lipca rb. pr. 288-2. 6423



Reprezentacja na Kongresówkę i Małopolskę
A. MOSZKOWSKI i S-ka Inżynierowie, Warszawa, Sienna 23.



Nowe przepisy dla emigrantów do

Ameryki i Kanady

przysyła na życzenie darmo **Linia Kunard** Lwów, ul. Sykstuska 37.
(naprzeciw głównej poczty) 6418

Sprzedaż biletów, okrętowych na pierwszorzędne statki pospieszne Tow. okrętowego Cunard Line.

OPONY i DĘTKI SAMOCHODOWE

wszystkich rozmiarów

Benzyna, oliwa, tovot i karbid

oraz wszelkie przybory automobilowe posiadają zawsze na składzie

Warsztaty ślusarsko-mechaniczne i garaże automobilowe

A. SCHMIDT & J. ZACZKOWSKI

Lwów, ul. Kopernika 16. 6589

Towarzystwo-Handlowo-Bankowe

we Lwowie ul. Bielowskiego l. 6.

zakupi: żyto, pszenicę, owies i jęczmień
268
wagonowo z natychmiastową dostawą.

Fabryka likierów i wódek polskich

Tow. Przem. Koseckich S. A.

we Lwowie

(biuro: Jagiellońska l. 2)

poleca swe wyroby.

Wystawa na

TARGACH WSCHODNICH

w Pawilonie Polskiego Banku Przemysłow.

6607